

Wielki znak



Spotkanie z krzyżem papieskim przebiegało pod hasłem: „Przytul się do krzyża”. - Chciałem, aby młodzież doświadczyła krzyża jako najpiękniejszego znaku miłości, aby go przyjęła i nie była wobec niego obojętna. Stąd hasło spotkania: „Broń kTrzyża, nie walcz z miłością” - wyjaśnia ks. Jacek Gołębiowski

Młodzież w parafii św. Jadwigi Królowej w Płocku adorowała krzyż, który trzyma? Jan Paweł II w swój ostatni Wielki Piątek.

Na fotografii wykonanej przez Artura Mari przed pięcioma laty widać, jak Ojciec Święty opiera krzyż o swoje czoło i właściwie bardziej go przytula, niż trzy ma. Do wykonania takiego gestu, nie tylko w fizyczny, ale przede wszystkim duchowy sposób zachęcał dzieci i młodzież ks. Jacek Gołębiowski, inicjator adoracji krzyża z Wielkiego Piątku 2005.

Krzyż przyciągający

- Pomysł zrodził się w kontekście nowej walki o krzyż; tego, co w ostatnim czasie dzieje się na świecie i w Polsce w patrze- niu na ten najważniejszy symbol chrześcijaństwa, który zaczyna być usuwany ze sfery publicznej. Zaprośiliśmy więc do parafii krzyż o szczególnej historii, aby coś więcej powiedział młodym ludziom - wyjaśnia ks. Jacek.

Krzyż, który trzyma! papież na kilka dni przed swoją śmiercią, powstał w małej bieszczadzkiej wsi 13 lat temu. Wyrzeźbił go mąż Janiny Trafalskiej, kobiety, która w 1990 r. uległa ciężkiemu wypadkowi. Krzyż wykonał na jej prośbę po to, aby mogła, patrząc na niego, znosić cierpliwie swoją chorobę. W 1997 r. zawieziono go do Rzymu jako dar dla papieża. Ojciec Święty podobno długo się w niego wpatrywał. Krzyż trafił do apartamentów sekretarza papieskiego ks. Mieczysława Mokrzyckiego, a po śmierci Jana Pawła II wrócił do Polski.

Adorować krzyż?

Dla wielu uczestników adoracji papieski krucyfiks okazał się bardzo mocnym znakiem.

- Wiedzieliśmy wcześniej, co to za krzyż, bo ks. Jacek przeprowadził przed feriami katechezę

poświęconą jego historii. Ale mimo wszystko jest to niesamowite, że ten krzyż, którego dotykał i który całował papież, my sami możemy w idzieć, dotknąć i ucałować - mówi Justyna, uczennica II klasy w III Liceum Ogólnokształcącym.

Ks. Jacek wspomina, że podczas katechez przygotowawczych zdarzały się pytania typu „Po co adorować krzyż?”. - Nie było w tym jednak agresji, tylko próba uzasadnienia, bo młodzież chce widzieć sens tego, co się robi.

- W czasach, gdy jest wolność i każdy może wyznawać swoją wiarę, walka z krzyżem jest tym bardziej bolesna - podkreślali licealiści z III LO, którzy uczestniczyli w adoracji. Jak sami przyznali, dla ich pokolenia fakt, że krzyż wisi na ścianie w domu, szkole, urzędzie, jest czymś normalnym, czymś, do czego są przyzwyczajeni.

Spotkanie z krzyżem papieskim trwało od Środy Popielcowej do czwartku. Młodzież poszczególnych szkół uczestniczyła w nabożeństwach, ale w ciągu dnia każdy mógł przyjść na prywatną adorację.

Agnieszka Małecka